

2

– Co z bilansem?! – wrzasnął Borys przekroczywszy próg firmy, nie racząc nawet powitać pracowników.

Wkroczył do gabinetu, rzucił aktówkę w kąt, po czym ze złością krzyknął:

– Długo mam czekać na kawę!

Sekretarka podała pełną filiżankę, obok położyła żądane sprawozdania.

– Czy życzy pan sobie jeszcze czegoś? – spytała drżącym głosem.

– Nie, to wszystko – odparł Borys.

Pracownicy zdolali przywyknąć do podobnych scen, mimo iż były nieprzyjemne. Napięta atmosfera nie służyła wydajnej pracy ani też koleżeńskim relacjom, lecz nikt nie miał odwagi otwarcie zaprotestować, by nie stać się obiektem agresywnego wybuchu dyrektora.